

Wizyta studyjna w Finlandii

Nasza podróż do Finlandii zaczęła się pod Urzędem Marszałkowskim w Toruniu. Autokar ruszył kilka minut po 5.00 rano. Mieliśmy dotrzeć do Tallinna o 20.30. Niestety tak się nie stało. Wygląda na to, że firma GMSynergy nie zaplanowała trasy w odpowiedni sposób. Zatrzymaliśmy się bodajże 3 razy, w miejscach, gdzie nie było wystarczającej liczby toalet (na pierwszym postoju jedna kabina, na drugim dwie, na trzecim w końcu więcej, choć miejsce był bardzo zaniedbane). Skutkowało to długimi kolejkami i wzrastającym opóźnieniem. Pretensje co do nietrzymania się planu przedstawiciele GMSynergy komentowali stwierdzeniami (tu parafrazą): *mówienie o tym nic nie pomoże; ja wiem, że Państwo nie są przyzwyczajeni do długich podróży autokarem; i tak mógł być korek lub wypadek, a teraz najważniejsze, byśmy dojechali bezpiecznie*. Nie zatrzymaliśmy się na żaden posiłek - w autokarze każdy dostał jedynie po bułce z szynką. Na miejscu znaleźliśmy się dopiero o ok. wpół do 1.00. Owszem, czekał na nas posiłek, ale nie uwzględniono przy jego przygotowaniu tych, którzy nie jedzą mięsa. Urząd prosił wcześniej o deklaracje związane z dietą uczestników. Teraz wegetarianie mogli się posilić ziemniakami, surówką lub chlebem. Dla reszty posiłki były bardzo przyzwoite.

Organizator nie spodziewał się, że przed wypłynięciem z Tallinna do Helsinek trzeba będzie pojawić się w porcie 1,5 godziny wcześniej. Stąd w rozdany nam w autokarze programie wycieczki została ujęta informacja odbiegająca od tej przesłanej nam uprzednio na e-maila. Aby zdążyć na prom, trzeba było się pojawić na „breakfast box” o 5.30 i odebrawszy prowiant w tej samej minucie należało wyruszyć w drogę. W rezultacie spaliliśmy 2-3 godziny, wiele osób w łózkach małżeńskich, kwaterowani po 2 osoby. Długość snu miała istotne znaczenie, ponieważ następnego dnia czekały nas spotkania z nauczycielami. Przedstawicielka Urzędu Marszałkowskiego, p. Agata Wesołowska, domagała się, by śniadanie zostało jednak podane zgodnie z umową, czyli na ciepło, w formie szwedzkiego stołu. Po dyskusjach postanowiono, że szwedzki stół zostanie zorganizowany odpowiednio wcześniej, tak, by zdążyć na prom. Niestety i tak miało formę skromnego papierowego pakunku.

Przed wejściem na pokład promu musieliśmy trochę poczekać. Każdy z nas otrzymał bilet, ale na nazwisko innego uczestnika grupy. Spowodowało to zabawną sytuację, w której wiele osób chciało odzyskać swój imienny bilet. Nie każdemu to się udało - ochrona statku zatrzymała jedną z uczestniczek chcącą wejść z czyimś biletem. Sytuację ratował kierownik wycieczki. Podróż promem była jednak bardzo ekscytująca i relaksująca.

Po zadokowaniu do portu zostaliśmy podzieleni na mniejsze grupy, które odwiedziły różne szkolne placówki. Spotkanie w szkole licealnej Lumon Lukio było bardzo dobrze zorganizowane. Zostaliśmy przywitani przez nauczyciela, dyrektora szkoły oraz profesora fizyki. Spotkanie odbyło się w auli, która mając charakter mniejszej sali wykładowej, przypominała zarazem salę kinową ze sporym białym ekranem. Nasz opiekun opowiedział nam o samej placówce, jak i fińskim systemie edukacji. Szkoła ma 5 nauczycieli wykładających również na uniwersytecie. W auli, w której byliśmy odbywają się przedstawienia teatralne młodzieży (co najmniej dwa w roku). Szkoła umożliwia uczniom uczęszczanie na zajęcia teatralne, taneczne i gimnastyczne (co nie jest też możliwe w każdej fińskiej szkole), a ponadto z oferuje naukę wielu języków: szwedzkiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, rosyjskiego, włoskiego, japońskiego i chińskiego. Jedynym egzaminem końcowym jest matura, wcześniej na żadnym z etapów nauki nie ma sprawdzianów czy państwowych testów. Oceny zaczynają się od najgorszej: 4 i kończą na najlepszej: 10. Nie stosuje się oceny opisowej. Na niektóre z kierunków studiów są egzaminy wstępne.

Zaprowadzono nas do klas, w których odbywają się lekcje informatyki, plastyki i języków obcych. Sale lekcyjne są dobrze wyposażone. Widzieliśmy również obszerną stołówkę. Biblioteka mieszcząca się w szkole pełni również rolę miejskiej biblioteki. Ma bardzo ciekawą architekturę, dzięki antresoli zapewnia uczniom ciche miejsce do nauki. Na lekcji informatyki pokazano nam elektroniczny dziennik, z którego korzysta szkoła.

Kolejnym punktem programu była wizyta w bibliotece uniwersyteckiej. Jest to największa w Helsinkach biblioteka, która pozostaje otwarta dla wszystkich Finów, którzy ukończyli 15. rok życia. Sam budynek ma bardzo nowoczesną konstrukcję. Czytelnicy mają do dyspozycji wiele foteli, krzeseł, stołów i stolików umieszczonych na każdym piętrze w otwartych przestrzeniach. Ponadto dysponują małymi, zamykanymi pomieszczeniami umożliwiającymi pracę w ciszy. Budynek zawiera w sobie strefy pracy i relaksu. W pierwszej, oznaczonej kolorem czerwonym, obowiązuje bezwzględny nakaz milczenia i brak możliwości korzystania z komputerów; w drugiej, pomarańczowej, można pracować na komputerze i prowadzić ciche rozmowy; w trzeciej, zielonej, dozwolone są swobodne rozmowy i praca z laptopami. Czytelnik może zwrócić pozycję przez samodzielne jej zeskanowanie i włożenie w odpowiednią skrytkę. Dzięki maszynie książka wpada do konkretnego pojemnika. Dowiedzieliśmy się ile woluminów znajduje się w bibliotece, w jakich językach, ile osób korzysta z tej instytucji. Według osoby, która prowadziła prelekcję na temat biblioteki, Finowie czytają bardzo dużo i uważają biblioteki za najważniejsze instytucje publiczne.

W trakcie powrotu do hotelu przejechaliśmy przez najważniejsze pod kątem turystycznym miejsca w Helsinkach. Osoba, która pełniła funkcję tłumacza, opowiedziała nam wiele ciekawostek na temat Finlandii, jej mieszkańców oraz odwiedzanych miejsc. Spora część tego, czego się dowiedzieliśmy miała uproszczoną formę i mogłaby odpowiadać pewnym stereotypom, ale przez to obraz Finów, który został nam zakreślony, był przejrzysty, jasny i pomógł uświadomić sobie pewne cechy kulturowe tego narodu.

Wczesny dojazd do hotelu pozwolił na swobodny wypoczynek i dłuższy sen. Niektórzy postanowili wybrać się na zakupy, nie będąc pewni czy następnego dnia będzie możliwość zjedzenia posiłku w stołówce lub barze. W

programie organizator informował, że w odwiedzanych szkołach będzie taka możliwość - niestety sprawdziło się to tylko przedostatniego dnia.

Następny dzień zaczął się od niezapowiedzianej, telefonicznej pobudki o 4:55, choć wiedzieliśmy, że mieliśmy wyruszyć o godzinie 5:50. Po dwóch godzinach jazdy znaleźliśmy się w Turku, najstarszym fińskim mieście. Ponownie zostaliśmy rozlokowani w różnych szkołach. Jedną z nich była placówka Puropelto School, do której uczęszcza młodzież w wieku gimnazjalnym. Zostaliśmy bardzo mile przywitani przez dyrektorkę szkoły, poczęstowano nas herbatą i kawą. Odwiedziliśmy sale lekcyjne do języka fińskiego jako obcego, języka angielskiego, szwedzkiego, teatralną, pracownię przystosowaną do przyrządzania posiłków, salę gimnastyczną i salę komputerową. Lekcje w tej szkole trwają 75 minut, co wynika z decyzji nauczycieli i dyrekcji. Szkole narzucone są jedynie zbiorcze godziny danego przedmiotu do zrealizowania. Krótsze przerwy trwają 15 minut i spędzane są na powietrzu, dzięki czemu nauczyciele nie mają wielu dyżurów w ich czasie. Szkoła nie prowadzi lekcji informatyki ze względu na zmianę przepisów. Uczniowie uczą się programowania na matematyce, a komputery pozostają do dyspozycji wszystkich nauczycieli. Ponadto szkoła w ramach swojego budżetu zamówiła kilkadziesiąt iphonów i małych laptopów, by udostępnić je uczniom. W salach są tablice interaktywne, na lekcjach językowych nauczyciele i uczniowie korzystają z ekranu dotykowego, na którym wykonują ćwiczenia w ramach wykupionego dostępu on-line do interaktywnych zadań. Wszystko wyświetla też rzutnik. Oprócz tego uczniowie dysponują zeszytami ćwiczeń lub podręcznikami. Z obserwacji lekcji nie wynika, by tamtejsi nauczyciele stosowali techniki lub metody inne niż w Polsce, bardziej kreatywne bądź innowacyjne. Można było wręcz zauważyć błędy metodyczne.

Uczestniczyliśmy w trzech wykładach na temat fińskiego systemu edukacji oraz statystyk z nim związanych, a także z wykorzystania internetu w nauczaniu. Ostatni wymieniony wykład nie przyniósł jednak niczego nowego. Została nam zaprezentowana platforma moodle.com do kontaktu z uczniem i wymiany danych.

Następnego dnia wyruszyliśmy spod hotelu o 8.30. Naszym celem było centrum kształcenia nauczycieli - Viikki Teacher Training School (University of Helsinki), a zarazem szkoła. Po przywitaniu wicedyrektorka placówki, Marja K. Martikainen przedstawiła krótko zasady działania szkoły. Zostaliśmy podzieleni na 10-osobowe grupy, w których zwiedzaliśmy wybrane klasy, a następnie obserwowaliśmy lekcje, m.in. języka szwedzkiego. Nauczycielka była bardzo aktywna na tej lekcji. Chodziła po klasie, była energiczna, dużo gestykulowała, ale mówiła też więcej niż uczniowie. Dzieci chętnie się zgłaszały i były nagradzane plusami za poprawne odpowiedzi. Ciekawym elementem lekcji było urządzenie (Visualizer RE-450X Canon), które pokazywało za pomocą rzutnika materiał nauczyciela (ksero lub książkę), na którym nauczyciel mógł na bieżąco dokonywać zmian, a te automatycznie się wyświetlały. Jedną z naszych grup oprowadzał Artur - chłopak, którego ojciec pochodzi z Krakowa. Mówił niezwykle dobrze po polsku, dzięki czemu mógł bardzo dokładnie opisać kształcenie w Finlandii z perspektywy ucznia. Nauczyciele słuchali go z ogromnym zainteresowaniem i zadawali mnóstwo pytań. Artur pokazał internetowy program (wilma.edu.hel.fi), którego używają nauczyciele do informowania uczniów o sprawdzianach, wstawiania obecności, wystawiania ocen, korespondowania z podopiecznymi. Do systemu mają dostęp również rodzice, a pełnoletni uczniowie decydują czy taki dostęp im przekazać. Pozytywnie wypowiedziała się na jego temat sama nauczycielka i obecni w klasie uczniowie. Artur opowiedział również o sposobach uczenia w Finlandii. Twierdził, że uczniów przyzwyczajają się do zadawania pytań już od najmłodszych lat. Nauczanie nie ma być oparte na formie podawczej, co trudno było jednak zauważyć na obserwowanych przez nas lekcjach.

Po powrocie do sali wykładowej dyrektorka szkoły przedstawiła jak wygląda system kształcenia samych nauczycieli. Każdy, kto planuje zostać nauczycielem musi najpierw zacząć studia dotyczące konkretnego przedmiotu, a następnie ukończy roczny kurs pedagogiczny. Studia są bardzo ciężkie i wykańczające. Dyrektorka przedstawiła również w jaki sposób pracuje się w ramach praktyk ze studentem przygotowującym się do roli nauczyciela. Opiekun spędza z nim dużo czasu, by m.in. opisać uczniów, przedstawić materiał, sprawdzić konspekt (który zawiera również proponowane odpowiedzi uczniów) oraz dyskusję po zrealizowaniu lekcji (w której bierze się pod uwagę zdanie ucznia i innego studenta). Nauczyciel nie jest kontrolowany, ale wspierany przez dyrektora szkoły ze względu na duże zaufanie, jakim jest obdarzany. Ich ewaluacja polega na samoocenie, informacji od uczniów i rodziców. Nie mają żadnych wskazówek ani zaleceń zewnętrznych i cieszą się sporą autonomią. Nauczyciele starają się, by stosunki z uczniami były zbliżone do relacji partnerskiej. Uczniowie mówią nauczycielom po imieniu, a dyrekcja ma w gabinecie okrągły stół, by nie wprowadzać hierarchii na spotkaniach z uczniami lub nauczycielami. Według Marji K. Martikainen nauczyciele starają się wprowadzać na lekcji otwartą, swobodną atmosferę. Czekają na pytania uczniów, ale zamiast podawać odpowiedzi, kierują do uczniów pytania naprowadzające. Ponadto stosują pracę w parach i grupach.

Naszym drugim punktem tego dnia były odwiedziny szkoły licealnej - Linnankosken Lukio. Po przywitaniu zaprowadzono nas na lekcje języków rosyjskiego, hiszpańskiego i angielskiego. W sali wykładowej poznaliśmy historię szkoły. Nauka w tej szkole trwa 3 lata, ale uczniowie zamiast uczęszczać do pierwszej czy drugiej klasy, wybierają kursy, które muszą ukończyć w ramach dwumiesięcznego semestru. Niektóre z obowiązkowych przedmiotów muszą wybierać przez kilka semestrów, inne są fakultatywne. Przedmioty można zrealizować przez 3 lata, ale też przez 2 lub 4 lata, choć zdarza się to rzadziej.

W lekcji hiszpańskiego, którą obserwowaliśmy, uczestniczyło 12 osób. Nauczycielka określiła poziom grupy na A2. Podręczniki były fińskojęzyczne. Lekcja dotyczyła zdrobnień rzeczowników. Jeden z uczniów miał na sobie czapkę, pił wodę, dyskretnie korzystał z komórki. Nauczycielka dużo mówiła po fińsku, dzieci niewiele się odzywały, zwykle jedynie, gdy były zapytane. Oprócz podręcznika i dodatkowych kser (z dialogiem do przetłumaczenia w parach) nauczyciel wykorzystał hiszpańskojęzyczną reklamę. Po jej omówieniu przez prowadzącą zajęcia uczniowie nie musieli wykazać się żadną aktywnością związaną z filmem. Ponadto chóralnie powtarzali za nauczycielem wybrane słowa,

wypełniali luki w podręczniku, a odpowiedzi sprawdzali z wersją wyświetloną za pomocą rzutnika.

Na koniec zaprowadzono nas ponownie do sali wykładowej. Tam zgromadzona młodzież zaśpiewała dla nas fiński utwór. Potem poczęstowano nas herbatą, kawą i ciastem. Była to ostatnia placówka edukacyjna, którą odwiedziliśmy w czasie wyjazdu.

Przez całą podróż czuwała nad nami pani Agata Wesołowska. To ona dzielnie walczyła o to, by warunki podróży były jak najlepsze, a co najmniej zgodne z umową; a obietnice pilota spełniane. Często musiała mediuwać pomiędzy pilotem a nauczycielami lub samymi nauczycielami, którzy mieli różne pomysły na zmiany w programie lub w samej organizacji wycieczki.

Jak można podsumować fińską edukację w kontekście nauki języków obcych? W niektórych szkołach, na niektórych przedmiotach nie korzysta się z podręczników, a jedynie z Internetu. Na lekcjach języka obcego zauważa się błędy metodyczne. Klasy nie są dzielone na grupy językowe, a to oznacza, że na lekcji może przebywać do 36 uczniów. Uczniowie mogą jednak wybierać przedmioty, których się uczą (prócz obowiązkowych: języka fińskiego, szwedzkiego, matematyki etc.), przez co klasy są mieszane. Przebywają więc na wielu zajęciach z różnymi osobami, co wpływa na lepszą dyscyplinę w czasie zajęć. Nauczyciele języków obcych w bardzo dużym stopniu korzystają z języka rodzimego – fińskiego. Sale lekcyjne są lepiej wyposażone od wielu polskich klas – w różnego rodzaju rzutniki, tablice standardowe i interaktywne, oprogramowanie multimedialne. Sale do nauki muzyki są bogate w instrumenty: gitary klasyczne, basowe, bębny, cymbały, perkusje itd., a klasy do nauki sztuki w sztalugi, płótna, komputery, umywalki oraz wiele innych pomocy przydatnych przy pracach artystycznych. Lekcje trwają najczęściej 75 minut (po trzy razy w tygodniu w przypadku języka obcego), choć to szkoła decyduje o ich długości. Semestry mają po 7-9 tygodni, a po ich ukończeniu uczeń może wybrać następne przedmioty, choć wciąż jest zobowiązany do nauki w narzuconych kursach. Szkoła zapewnia uczniom całe zaplecze: książki, komputery etc. System stara się zapewnić atmosferę współpracy (nie rywalizacji), kreatywności (nie normatywności), odpowiedzialności opartej na zaufaniu (zamiast testów kompetencji) oraz równości.

W przypadku ucznia – obcokrajowca - musi on przejść przez test sprawdzający jego poziom językowy z języka fińskiego, szwedzkiego i angielskiego. Następnie podejmuje się decyzję czy ma najpierw uczęszczać do szkoły języka fińskiego (gdzie poza lekcjami językowymi nie uczy się niczego innego) i na jak długo (0,5 – 2 lat) czy od razu dołączyć do standardowej szkoły. Do fińskich szkół uczęszczają uczniowie mówiący 70 różnymi językami, a 25 z nich jest nauczanych.

Szkoły podstawowe mają wyrównane poziomy i mają charakter rejonowy. Uczeń, który chce uczęszczać do innej szkoły niż w pobliżu, musi mieć ku temu poważne uzasadnienie. Dyrektorzy szkół nie pracują jako nauczyciele. Uczący zarabiają średnią krajową, czasami niewiele więcej. Pensja ta jest postrzegana jako niska, stąd niewielkie zainteresowanie mężczyzn tym zawodem. Mimo to społeczny status nauczycieli jest bardzo wysoki - ich rady zwykle są akceptowane przez rodziców. Wielu młodych myśli o tym, by zostać nauczycielami. Na studia jest wielu chętnych, zdarza się nawet 200 kandydatów na 20 dostępnych miejsc.

Sukces fińskiego szkolnictwa może wynikać z praktycznej nauki muzyki i gry na instrumentach, wysokiego poziomu przygotowania nauczycieli, umożliwienia uczniom wyboru przedmiotów, a zarazem przerwania na nich większej odpowiedzialności za własną edukację, wysokiej społecznej kultury czytania, wysokiego statusu społecznego nauczycieli, możliwości prowadzenia dłuższych czasowo lekcji oraz wyposażenia sal lekcyjnych.